

**Po "historycznym" zwycięstwie z Veroną czas na kontynuowanie wygranych i odrabianie punktów, które zespół tracił we wcześniejszych tygodniach. W niedzielny wieczór zespół Romy nie ma innego wyjścia jak ugranie trzech oczek, gdyż na Stadio Olimpico zawita Benevento, czerwona latarnia Serie A, zespół, który jako jedyny nie zdobył w tym sezonie punktów na wyjazdach. Oczywiście gracze Di Francesco nie mogą zlekceważyć przeciwnika, co zrobił już w tych rozgrywkach Milan, dostarczając pierwszy historyczny punkt popularnym "czarownicom".**

Zespół Benevento debiutuje bowiem w najwyższej klasie rozgrywkowej. Tym samym niedzielny mecz będzie pierwszym pojedynkiem drużyn na Stadio Olimpico, a drugim w historii batalii w Serie A. Po raz pierwszy zespoły spotkały się w piątej serii meczowej tego sezonu. Mecz w Kampanii nie miał większej historii. Giallorossi wygrali z łatwością 4-0. Dwa gole zdobył Dzeko, a dwukrotnie piłkę sprzed nogi stracali Bośniakowi obrońcy rywala, kierując ją do własnej siatki. Mimo takiego wyniku był to najniższy wymiar kary dla beniaminka.

Dziś cztery bramki w jednym meczu to dla Romy statystyka z cyklu "dział fantastyki piętro wyżej". Po wygranej 3-1 ze Spal, 1 grudnia, drużyna rozegrała jedenaście oficjalnych meczów, nie zdobywając w żadnym z nich więcej niż jednego gola. Czasami było blisko, jak choćby przed tygodniem z Veroną, gdy piłkarze Di Francesco zmarnowali kilka dogodnych okazji, w innych przypadkach, jak z Cagliari czy Atalantą, nawet pojedyncze trafienia okazały się cudem. Tak czy inaczej zacięto się coś w ofensywie drużyny, graczom brakuje "sportowej złości" pod bramką, a to już głównie wynik słabej motywacji. Niektórzy zawodnicy mogą się też czuć przemęczeni, o czym wspominał w jednym z ostatnich wywiadów Diego Perotti. Faktem jest jednak, że zespół przestał strzelać i wydaje się, że nie będzie miał lepszej okazji na odblokowanie się jak ta w niedzielę. Na razie Giallorossi odblokowali się, jeśli chodzi o wygrane. Przed tygodniem w Weronie zespół przerwał katastrofalną serię meczów bez zwycięstwa (sześć). Do wygranej wystarczyło trafienie Udera, już w pierwszej minucie gry. Rywal był szczególnie słabo dysponowany w ofensywie, przez co Alisson nie miał pracy, nawet przez 40 minut, przez które zespół Di Francesco grał w osłabieniu po czerwonej kartce dla Pellegriniego. Giallorossi nie tylko wrócili do zdobywania trzech punktów, ale też wykorzystali fatalne wpadki Interu i Lazio. Nerazzurri znajdują się w dołku jeszcze dłużej niż Giallorossi, jednak mimo słabej formy kibice nie spodziewali się straty punktów z Crotone. Z kolei Lazio zrobiło jeszcze większą niemiłą dla swoich kibiców niespodziankę, przegrywając na własnym boisku z Geną. W tej kolejce Biancocelestich czeka wyjazdowy pojedynek z Napoli, przez co Roma ma szansę na wskoczenie do pierwszej czwórki.

Oczywiście, poza rywalami trzeba liczyć też na siebie. Zespół Di Francesco, po tym jak udało się przełamać przed tygodniem ogółem, tym razem musi przełamać się na własnych śmieciach. Drużyna czeka bowiem na zwycięstwo na Olimpico od 16 grudnia (1-0) z Cagliari. Od tej pory zespół rozegrał u siebie cztery mecze, w tym jeden w Coppa Italia i przegrał trzy z nich (Torino, Atalanta, Sampdoria), remisując

zaledwie z Sassuolo. Jeszcze dwa miesiące temu kibice widzieliby w tych pojedynkach komplet zwycięstw, tymczasem tak się nie stało. W poprzednich latach Stadio Olimpico wydawało się gwarancją wyników, a zwycięstwa były wyjątkami. Przed rokiem Giallorossi przegrali na własnym stadionie tylko z Lazio i Napoli, dwa lata temu wyłącznie z Atalantą, w sezonie 2014/2015 domowe porażki były dwie, a rok wcześniej Giallorossi polegli tylko w meczu z Juventusem, na koniec sezonu, który nie miał już znaczenia dla rozstrzygnięć w tabeli. Z Di Francesco domowych porażek w lidze jest już cztery, z Interem, Napoli, Atalantą i Sampdorią, do których dochodzi pucharowe wstydliwe 1-2 z Torino. Piąta ligowa przegrana na własnym boisku oznaczałaby wyrównanie wyniku z fatalnego sezonu 2004/2005. Więcej, sześć domowych porażek, zaliczył zespół w sezonie 1946/1947. Podsumowując domowa zdobycz Giallorossich nie wygląda w tym sezonie zbyt okazale: 22 punkty zdobyte w 12 meczach to piąty wynik w lidze i o 9 oczek mniej od Juventusowi. Na szczęście drużyna bilansuje słabą domową statystykę dobrymi meczami na wyjazdach, gdzie udało się zdobyć również 22 oczka, mimo jednego spotkania rozegranego mniej. Giallorossi ustępują też czołówce i nie tylko pod względem bramek zdobywanych przed własną publicznością. Kibice przychodzący na Stadio Olimpico zobaczyli w 12 meczach ligowych tylko 17 goli. To dopiero dziewiąty wynik w lidze. Częściej na własnym stadionie do siatki trafiają nawet Torino i Udinese. W tych rozgrywkach tifosi tylko czterokrotnie oglądali na Olimpico więcej niż jednego gola: ze Spal, Lazio, Udinese i Veroną. Dodatkowo ten "wyjątek" zdarzył się też w Lidze Mistrzów, gdy podopieczni Di Francesco rozgromili Chelsea.

Gdyby zaufać statystykom, w jutrzejszym meczu można by postawić majątek na wynik 1-0 dla Giallorossich. Z jednej strony bowiem mamy zespół, który strzela mało przed własną publicznością i ogółem w ostatnim czasie, z drugiej strony jest drużyna z Kampanii, która na wyjazdach praktycznie w ogóle nie strzela. Benevento zdobyło w tym sezonie na boiskach rywali zaledwie trzy bramki, w tym tylko jedną z akcji. Ten gol padł w pierwszej kolejce sezonu, w przegranym 1-2 meczu z Sampdorią. Potem Czarownice zdobyły jeszcze na wyjazdach gole z Cagliari i co ciekawe z Juventusem. W Turynie Benevento przegrało 1-2 i był to najlepszy wyjazdowy mecz tej drużyny w tym sezonie. Ogółem zespół przegrał wszystkie 11 meczów na boiskach rywali (bilans goli 3-25) i jako jedyne nie zdobyło punktu na wyjeździe. Kolejny najgorszy zespół w tej statystyce, Spal, ma ich na koncie sześć. Jednak na własnym boisku drużyna z Kampanii nie wygląda o wiele lepiej i tu także dzierży palmę najgorszej w lidze, z tym że na spółkę z Veroną. Siedem oczek zdobytych przed własną publicznością jest zatem całym dorobkiem beniaminka w tym sezonie. Dorobkiem, który z każdą kolejką oddala zespół od Serie A. Trudno dziś uwierzyć, że klub, który ma trzynaście punktów straty do bezpiecznej pozycji i zdobyta średnio punkt na trzy spotkania, będzie w stanie powalczyć o utrzymanie. Tak fatalna sytuacja w tabeli to wynik przede wszystkim pierwszych czterech miesięcy sezonu, gdy Benevento przegrało siedemnaście z osiemnastu rozeganych meczów, z czego czternaście pierwszych. Na pierwszy, historyczny punkt w sezonie, klub z Kampanii musiał czekać do piętnastej serii spotkań, gdy gol bramkarza, Brignolego, w doliczonym czasie gry, dał remis 2-2 z Milanem. Na upragnione pierwsze zwycięstwo przyszło czekać Czarownicom do dziewiętnastej serii spotkań.

30 grudnia podopieczni De Zerbiego pokonali 1-0 Chievo, które w ostatnich tygodniach zmieniło się właśnie w Benevento, stając się drużyną z najgorszą formą. Tydzień później beniaminek wygrał kolejne spotkanie, pokonując, 3-2, walczącą o Ligę Europy Sampdorię. Niestety, po dwóch kolejnych zwycięstwach przysły trzy kolejne porażki, bez zdobytego gola.

Mimo fatalnej sytuacji w tabeli kierownictwo klubu postanowiło zadziałać na rynku transferowym, sprowadzając ciekawe nazwiska jak na możliwości zespołu. Benevento zasilili Sandro, były gracz Tottenhamu, który był w ostatnich latach łączyony wiele razy z Romą. Już po zakończonej sesji transferowej zatrudniono Bacaryego Sagnę, który nie miał klubu, kolejnego byłego gracza z Premier League. Z Legii Warszawa trafił do Kampanii Guilherme, z Sampdorii ściągnięto rezerwowego bramkarza, Puggioniego oraz pomocnika, Djuricica. Oczywiście zatrudnienie nowych piłkarzy wiązało się też ze zwolnieniem dla nich miejsca. Tu Benevento pożegnało się przede wszystkim z Amato Cicirettim, strzelcem dwóch goli w tym sezonie, wychowankiem Romy i mistrzem Włoch z Primavera Giallorossich, który zdobył ten tytuł razem z Alessandro Florenzim. Ciciretti skłócił się z władzami klubu i kibicami w związku z tym, że podpisał kontrakt z Napoli, do którego przejdzie latem, dlatego też został oddany do końca sezonu do drugoligowej Parmy i już go w tej części Kampanii oglądać nie będą. To jednak nie jedyne zamieszanie, które powstało podczas debiutanckiego sezonu Benevento w Serie A. W październiku z klubu zwolniono trenera Baroniego i dyrektora sportowego Di Sommę, architektów awansu do Serie A. Z kolei w listopadzie zawieszono za doping kapitana drużyny, Lucioniego, który strzelił jednego z dwóch samobójczych goli w pierwszym meczu z Romą.

### Forma Romy:

04.02.2018, 23 kolejka Serie A: Verona - ROMA **0-1** (Under)

28.01.2018, 22 kolejka Serie A: ROMA - Sampdoria 0-1

24.01.2018, 3 kolejka Serie A: Sampdoria - ROMA 1-1 (Dzeko)

21.01.2018, 21 kolejka Serie A: Inter - ROMA 1-1 (El Shaarawy)

06.01.2018, 20 kolejka Serie A: ROMA - Atalanta 1-2 (Dzeko)

### Forma Benevento:

04.02.2018, 23 kolejka Serie A: BENEVENTO - Napoli 0-2

28.01.2018, 22 kolejka Serie A: Torino - BENEVENTO 3-0

21.01.2018, 21 kolejka Serie A: Bologna - BENEVENTO 3-0

06.01.2018, 20 kolejka Serie A: BENEVENTO - Sampdoria **3-2** (Coda **x2**, Brignola)

30.12.2017, 19 kolejka Serie A: BENEVENTO - Chievo **1-0** (Coda)

Eseubio Di Francesco nie ma powodów do zadowolenia, jeśli chodzi o kadre na niedzielne spotkanie. Słabo wygląda przede wszystkim środek pomocy, gdzie trener stracił dwójkę piłkarzy. Za kartki z meczu z Veroną pauzują bowiem Pellegrini (czerwona) i Nainggolan (piąta żółta w sezonie). Do tego kontuzjowany od dłuższego czasu jest Gonalons, który potrzebuje jeszcze przynajmniej dwa tygodnie na powrót. Di Francesco powołał z kolei, rzutem na taśmę, De Rossiego, ale trudno wyobrazić

sobie, żeby ryzykował jego występ w niedzielnym spotkaniu. De Rossi nie rozegrał w tym sezonie ani jednej minuty, a pierwszy regularny trening przeszedł w sobotę. Z tego powodu środek pomocy utworzą najpewniej w niedzielę Gerson ze Strootmanem i zobaczymy, podobnie jak w Weronie, ustawienie 4-2-3-1. Ewentualne 4-3-3 z Florenzim z w środku pola uniemożliwił Di Francesco wyskok Bruno Peresa, przez co wicekapitan drużyny wystąpi ponownie na prawej obronie. Jak pamiętamy Brazylijczyk rozbił w poniedziałek, wczesnym rankiem, po pijanemu swój samochód i został odsunięty od kadry na niedzielny mecz. *"Mam nadzieję, że to ostatni raz"*, mówił na konferencji prasowej trener, pytany o byłego gracza Torino. W przodzie, przy braku Nainggolana, za plecami Dzeko wystąpi Defrel lub Perotti, gdyż tych graczy, jak mówił Di Francesco na konferencji prasowej, widzi na tej pozycji. Ze słów trenera można wyczytać, że będzie to Francuz. Argentyńczyk powinien wrócić na skrzydło po dwóch meczach na ławce rezerwowej i kiepskich występach El Shaarawyego. Pewnym punktem ofensywy u trenera, obok Dzeko, wydaje się być Under.

Przypuszczalny skład Romy:

**Alisson**

**Florenzi Manolas Fazio Kolarov**

**Gerson Strootman**

**Under Defrel Perotti**

**Dzeko**

**Kontuzjowani:** Karsdorp, Gonalons, Silva

**Zawieszeni:** Pellegrini, Nainggolan, B.Peres

**Zagrożeni zawieszeniem:** De Rossi, Fazio

Przypuszczalny skład Benevento:

**Puggioni**

**Letizia Djimsiti Costa Venuti**

**Memushaj Sandro Drjuricic**

**Guilherme Coda D'Alessandro**

**Kontuzjowani:** Antei, Cataldi

**Zawieszeni:** Lucioni

**Zagrożeni zawieszeniem:** Costa

Mecz poprowadzi **Gianluca Manganiello**, który sędziował do tej pory tylko jedno spotkanie Romy. 25 października 2017 Giallorossi pokonali 1-0 Crotone po rzucie karnym Diego Perottiego. Dwie wygrane, remis i porażka to z kolei bilans Benevento. W Serie A Manganiello sędziował tylko jeden mecz Czarownic i było to spotkanie z 6 stycznia tego roku, gdy beniaminek pokonał 3-2 Sampdorię.

### Ostatnie spotkania:

20.09.2017: Benevento – ROMA 0-4 (Dzeko x2, gol samobójczy x2)

Autor: abruzzo